Anna Borkowska-Kniołek

Polska racja stanu – życie : przesłanie kardynała Stefana Wyszyńskiego dotyczące obowiązku obrony życia nienarodzonych

Studia Prymasowskie 3, 91-111

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Prymasowskie
UKSW
3 (2009) s. 91-111

ANNA BORKOWSKA-KNIOŁEK

POLSKA RACJA STANU – ŻYCIE. PRZESŁANIE KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO DOTYCZĄCE OBOWIĄZKU OBRONY ŻYCIA NIENARODZONYCH

Zginajcie kolana przed *każdym rodzącym się życiem,*
Przed każdym dziecięciem:
Wy – rodzice, Wy – lekarze i pielęgniarki, Wy – rządzący dziś Narodem,
Wy wszyscy, od góry do dołu, którym powierzona jest straż życia w Narodzie,
którzy macie prowadzić go ku życiu, nie ku śmierci i zagładzie!
(...) Szanujcie Życie!

1. DLA DOBRA NARODU

Powszechnie rację stanu kojarzy się z zasadami kierowania państwem. Chodzi tu o nadrzędny interes państwowy, który jest wspólny dla większości obywateli i organizacji działających w państwie. Z punktu widzenia kardynała Stefana Wyszyńskiego kwestia ta ma nie tyle charakter polityczny, ile moralny. Niewątpliwie można stwierdzić, że postępowanie według pewnych norm ma pozytywny wpływ na interes i rozwój kraju. Dlatego Kardynał widział polską rację stanu jako integrację wszelkich działań polityczno-społecznych z etyką mającą swoje źródło w Ewangelii. Swoją służbę na rzecz dobra Ojczyzny komentował następująco: „Jeżeli Kościół w Ojczyźnie naszej staje w obronie Ewangelii, w obronie kultury religijnej, w obronie wolności człowieka, ładu moralnego i chrześcijańskiej moralności, to jednocześnie (...) staje też w obronie narodowej racji stanu (...). Trudna jest Ewangelia, ale wyznawanie Ewangelii jest podźwignięciem człowieka, rodziny i Narodu (...). Podobnie moralność chrześcijańska, wybitnie wymagająca niesie Narodowi zdrowie. Prawdą jest, że wymaga ofiary, wyrzeczenia się siebie, podporządkowania niższych popędów i skłonności rozumowi, sumieniu i nakazom Bożym. Człowiek musi zapomnieć o tym, co jest chwilowym jego upodobaniem, musi rządzić się zasadami moralności. Jeżeli bowiem ich zaniecha i zerwie z nimi, zanika harmonia życia i współżycia społecznego, zaczyna się bezład. (...) Kościół buduje w Narodzie odpowiedzialność, poruszając sumienie obywateli służy narodowej racji stanu”[1].

[1] Cyt. za: A. Rastawicka, *Polska racja stanu w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, http://www.warszawa.mazowsze.pl/panel/rastawicka.htm (27.12.2008).

Prymas, zdając sobie sprawę z potrzeby odnowy moralnej rodaków, opracował śluby całego wierzącego Narodu złożone Maryi jako program pracy duchowej i odnowy społecznej. 26 sierpnia 1956 roku odczytany został pod nieobecność uwięzionego jeszcze Prymasa Polski tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Od tej pory treść złożonego przyrzeczenia stała się też programem pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce w okresie Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1956-1966) i wciąż jest aktualnym wyzwaniem do odnowy religijno-moralnej. Miał to być wielki rachunek sumienia chrześcijańskiego Narodu. „Będziemy się pytali – zapowiedział Ksiądz Prymas na jej początku – czy jesteśmy wierni łasce? Na ile rodziny chrześcijańskie są prawdziwie chrześcijańskie? Czy wierne są Bogu? Czy wypełniają zadania im zlecone, aby dzieci swoje prowadzić do Chrystusa? To wszystko musi ulec jakiejś wielkiej rewizji i przemianie. Musimy się wczuć dobrze i wmyśleć w nasze sumienie, aby się przekonać czy istotnie duch Ewangelii jest duchem Narodu? Czy przypadkiem nie odmieniliśmy chociażby literki w prawie Bożym? Przecież nic nam nie wolno odmienić z Zakonu Bożego! W ten sposób pragniemy przygotować Polskę na Tysiąclecie Chrześcijaństwa. Jest to wielkie zadanie!”[2].

Ideę pedagogii Narodu Prymas Tysiąclecia realizował również po zakończeniu Wielkiej Nowenny. Funkcję tę pełniła wówczas Społeczna Krucjata Miłości, która powołana została do życia przez Księdza Prymasa w 1967 roku. Miała być wielkim ruchem ogólnopolskim, dokonującym duchowej przemiany wszystkich grup społecznych, zaczynając od środowisk katolickich. W dziesięciu punktach sprecyzowano wyraźnie wskazania jak na co dzień żyć i postępować w sposób godny chrześcijanina.

Oba programy formacyjne wskazywały między innymi na potrzebę: pogłębienia życia religijnego, wychowania dzieci i młodzieży w duchu Chrystusowym i patriotycznym, walki z wadami narodowymi, pielęgnowania cnót chrześcijańskich i narodowych, a nade wszystko potrzebę obrony godności i praw człowieka. W ostatnim przypadku Kardynał wyjątkowo dosadnie apelował o obronę życia nienarodzonych: „Pasterz Stolicy woła dziś do Was, woła do całej Stolicy i Diecezji, woła do Narodu: Obudźcie się! Ratujcie życie! Wszak chodzi tu o Życie Narodu! Zginajcie kolana przed każdym rodzącym się życiem, przed każdym dziecięciem. (...) Wołam do Was krótko i wyraźnie. Chcę, abyście mój głos wszyscy posłyszeli: OTRZEŹWIEJCIE!!!”[3].

---

[2] S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, cyt. za: J. Lewandowski, *Wskazania Prymasa Tysiąclecia dla Narodu polskiego*, http://ktk.uwb.edu.pl/wystapienia/8.htm (27.12.2008).

[3] S. Wyszyński, *Głos Pasterza Stolicy w obronie życia*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. V (1959), Warszawa 2006, s. 515.

Ten dobitny ton był spowodowany tragiczną sytuacją, jaka zaistniała w prawodawstwie polskim, która pozbawiała dziecko poczęte bezpośredniej prawnokarnej ochrony. Uchwalona przez Sejm PRL 27 kwietnia 1956 roku ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 12, poz. 61) „wprowadziła nowe, bardzo szeroko ujęte «wskazanie do przerwania ciąży» w postaci «trudnych warunków życiowych kobiety ciężarnej» – obowiązujące bez względu na stopień rozwoju płodu oraz zasadę bezkarności matki spędzającej płód. (...) Oświadczenie kobiety o jej ciężkich warunkach życiowych nie podlegało przy tym żadnej weryfikacji”[4]. W praktyce stało się to przyczyną wprowadzenia tzw. modelu „aborcji na żądanie”. To wydarzenie skłoniło Prymasa Polski do porównania z niedawnymi zbrodniami hitlerowskimi, z obozami zagłady, które dziś stanowią przestrogę dla Narodu polskiego, dla całej ludzkości. Już w listopadzie 1939 roku hitlerowski okupant powziął plan ograniczenia liczby ludności polskiej. Również wówczas wprowadzono zasadę niekaralności osób dokonujących aborcji. „Wszystkie środki, które służą ograniczeniom rozrodczości, powinny być tolerowane, albo popierane” – pisali dr Wetzel i dr Hecht w referacie dotyczącym ograniczenia liczby ludności polskiej w celu realizacji Generalplan Ost. „Spędzenie płodu musi być (...) niekaralne. Środki służące spędzaniu płodu i środki zapobiegawcze, mogą być w każdej formie publicznie oferowane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji”[5].

Dyferencja tych dwóch pozornie niespójnych spraw jest związana z osobą prawodawcy. Tyle, że ten z okresu okupacji trafił przed sąd, a ten z czasu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej został uznany za progresistę. „Oto pokojowe samobójstwo Narodu, którego nie zdołali zniszczyć najzaciętsi wrogowie”[6]. Dlatego Kardynał nazwał potrzebę obrony życia nienarodzonych polską racją stanu, nadrzędnym interesem państwowym. Apelował do sumień Polaków, przypominając wydarzenia wojenne, kiedy to z narażeniem własnego życia ratowali polskie dzieci, a tym samym własną Ojczyznę[7].

---

[4] K. Wiak, *Prawna ochrona dziecka poczętego w Polsce – przemiany i aktualny stan prawny*, http://www.srk.opoka.org.pl/srk/srk_pliki/dokumenty/ochronadzpocz.htm, (27.12.2008).

[5] Cyt. za: S. Wyszyński, *Dokumenty mówią*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, Warszawa 1982, s. 98.

[6] Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie zagrożonego bytu Narodu*, w: Wyszyński, *Prymas Polski w obronie...*, s. 284.

[7] Por. S. Wyszyński, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 58-59; S. Wyszyński, *Pozostaniemy wierni Bogu Żywemu*, w: *tamże*, s. 74; S. Wyszyński, *Raz jeszcze jasno stawiamy sprawę*, w: *tamże*, s. 115-116.

2. WARTOŚĆ ŻYCIA LUDZKIEGO ZDEWALUOWAŁA SIĘ

Życie ludzkie zdewaluowało się w pojęciach ludzi XX wieku. Przyczyniła się do tego m.in. ostatnia wojna, która pociągnęła za sobą wiele milionów ofiar nie tylko na polach bitewnych, ale wśród ludności cywilnej, w obozach koncentracyjnych. W niemniejszej mierze przyczynił się do tego upadek moralności indywidualnej i społecznej. Upadek tym groźniejszy, że przedstawiany pod nazwą postępu. Pius XII wskazał bardzo wyraźnie, że coraz częściej człowiek szuka usprawiedliwienia dla swojego upadku, powołując się na fałszywy humanizm, tłumacząc występek empatią. Należy jednak pamiętać, że jest to błędny humanizm, powodujący osłabienie poczucia grzechu. Z kolei wszelkie formy umiarkowania i wyrzeczenia określa się jako ograniczenie praw jednostki[8].

Ustawa aborcyjna z 1956 roku wychodziła naprzeciw filozofii neomaltuzjańskiej[9], dążącej do ograniczenia przyrostu naturalnego. Prymas w kazaniach obalił argumenty propagandy PRL-owskiej, tłumaczące, że została ona wprowadzona w celu polepszenia warunków życia obywateli. „Idzie przez Polskę niebezpieczna fala – alarmował Prymas Tysiąclecia – fala wrogości wobec nowego życia, wobec życia rodzącego się z matek"[10]. Neomaltuzjańska filozofia, będąca ową „falą wrogą życiu" wyłaniała się zewsząd. Nie chodziło już tylko o ustawę aborcyjną, która w zasadzie była tylko jej konsekwencją. Nastąpiła zmiana mentalności społecznej, rozgrzeszająca aborcję w środowiskach, które z zasady winny jej się przeciwstawiać. „Jeszcze przed laty sale położnicze były miejscami, gdzie rodziło się nowe życie Polski; dziś tego powiedzieć nie można – to już są raczej kostnice!" – z przykrością stwierdził Prymas Wyszyński[11].

Nastąpił upadek kultury macierzyństwa, a postawy rodzicielskie uległy wypaczeniu. Zaczęto postrzegać potomstwo jako zagrożenie dla osobistego spokoju małżonków. „Z dziedziny polityki obyczaje śmiercionośne przeniosły się na łono rodziny, gdzie *procuratio abortus* stała się hasłem dnia, a walka z życiem

---

[8] Por. B. M. Przybylski, *Pius XII uczy. Wartość życia ludzkiego*, „Ateneum kapłańskie" 49(1957), t. 55, s. 232.

[9] Maltuzjanizm – teoria anglikańskiego duchownego Tomasza Roberta Malthusa (1766-1834), który twierdził, że istnieje stała dysproporcja między tempem rozmnażania się ludności a możliwym do osiągnięcia przyrostem racji żywnościowych. Wynikiem jego badań było twierdzenie, że w ciągu ok. 75 lat liczba ludności przewyższy liczbę środków żywności, czyli nastąpi przeludnienie. Teoria maltuzjańska okazała się jednak błędna, co nie przeszkodziło w odrodzeniu się jej w formie neomaltuzjanizmu – filozofii antypopulacyjnej propagującej antykoncepcję, sterylizację oraz aborcję pod pozorem troski o przyszłe pokolenia.

[10] S. Wyszyński, *Najwspanialszym owocem ziemi polskiej – nowy człowiek*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 121.

[11] S. Wyszyński, *Pochwała dziecięctwa i życia*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. V, s. 520.

nienarodzonych – niemal racją stanu”[12]. Z tego powodu drastycznie spadła liczba rodzin wielodzietnych. Co więcej, wartość takich rodzin została zdyskredytowana, na rzecz tzw. modelu 2+1. Osłabieniu instytucji małżeństwa sprzyjała możliwość rozwodu oraz coraz bardziej powszechne wolne związki[13].

Wrażliwość polskiego społeczeństwa została osłabiona również przez media, które manipulując opinią publiczną używają umownych określeń dotyczących aborcji, nazywając zabicie nienarodzonego jeszcze dziecka „zabiegiem ginekologicznym”. Podobnie sprawa wygląda z takimi terminami, jak „planowanie dzieci” i „rodzina planowana”, „brzmi to, bowiem dla czujności narodowej mniej podejrzanie politycznie niż kontrola urodzeń, dokonywana przecież z obcej inspiracji. (...) Żąda się «wyzwolenia kobiety od przymusu rodzenia» i «od życia seksualnego, opanowanego przez strach przed dzieckiem». W krajach, gdzie prawo nie pozwala na przerywanie ciąży, wysyła się żądanie, by państwo zezwoliło na przerywanie ciąży przez lekarzy – w imię «mniejszego zła»”[14] Powoduje to zatarcie granicy między dobrem i złem w sprawach dotyczących fundamentalnego prawa człowieka, jakim jest prawo do życia[15].

W politykę aborcyjną wpisało się również powołane w 1957 roku Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa[16], którego celem było ograniczenie liczby porodów. Promowana przez Towarzystwo mentalność aborcyjna wiązała się oczywiście z „mentalnością antykoncepcyjną”[17]. Propaganda uprawiana przez TŚM

---

[12] S. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III (1956-1957), Warszawa 1999, s. 191.

[13] Por. S. Wyszyński, *Ratujmy dzieci – wezwanie Prymasa Polski na XXVI Tydzień Miłosierdzia*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 107; Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie...*, s. 283.

[14] W. Majdański, *Perspektywy problemu świadomego dawania życia*, „Ateneum Kapłańskie” 49(1957), t. 55, s. 189.

[15] Por. S. Wyszyński, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. VI (1961), Warszawa 2007, s. 8; Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie...*, s. 285; EV 24.

[16] Od 1979 r. organizacja występuje pod zmienioną nazwą: Towarzystwo Rozwoju Rodziny. Obecnie jest członkiem Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa oraz Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

[17] „Twierdzi się często, że antykoncepcja, jeśli jest bezpieczna i dostępna dla wszystkich, stanowi najskuteczniejszy środek przeciw aborcji. (...) Taka argumentacja okazuje się w rzeczywistości zwodnicza. Być może wielu ludzi rzeczywiście stosuje środki antykoncepcyjne po to, aby nie narażać się później na pokusę aborcji. Jednakże antywartości wszczepione w „mentalność antykoncepcyjną”, która jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa, przeżywanego w poszanowaniu pełnej prawdy aktu małżeńskiego – sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia „niechcianego” życia. W istocie, kultura proaborcyjna jest najbardziej rozpowszechniona właśnie w środowiskach, które odrzucają nauczanie Kościoła o antykoncepcji” (EV 13).

była bardzo skuteczna ze względu na masowość przekazu. Rozpowszechniano prezerwatywy, globulki oraz spirale wewnątrzmaciczne, które specjalnie sprowadzano z zagranicy. Propagowano ulotki oraz literaturę „uświadamiającą"[18]. Prowadzono również stałe rubryki edukacyjne w „Trybunie Ludu", „Tygodniku Kulturalnym", „Radarze", a także tygodniku studenckim „ITD"[19].

Współczesna polityka i filozofia śmierci nie kazała długo czekać na swoje owoce. Jak zapowiedział kard. Wyszyński, Polskę boleśnie dotknął spadek przyrostu naturalnego[20]. „Życie Warszawy" z 18 III 1963 roku podało, że od czasu wejścia w życie ustawy aborcyjnej zanotowano systematyczny spadek urodzin. W 1956 roku przyrost naturalny wynosił 14,4 ‰, natomiast w 1963 roku spadł już do 3,6 ‰[21].

3. „TAJEMNICA POCZĄTKU" W BOGU

Przypomnienie podstawowej prawdy, że „sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca"[22], być może gorszy swoją prostotą. Jednak zdaniem prymasa Wyszyńskiego ma to duże znaczenie w wielu dziedzinach życia, gdyż dziś ludzie coraz częściej zapominają o Bogu jako swoim Ojcu[23]. Zresztą Sobór Watykański II wskazuje jasno, że człowiek, wzbraniając się przed uznaniem Boga za swój początek, „niszczy także właściwe nastawienie do swego ostatecznego celu, a tym samym porządek w sobie samym i właściwą postawę wobec innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych"[24].

Każdy bowiem człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a celem jego jest poznanie i umiłowanie Stwórcy. Co więcej, został powołany do panowania nad wszystkimi stworzeniami ziemskimi, by mógł przez to oddawać chwałę Bogu[25]. Tak wielką godnością został obdarowany, ponieważ Bóg zapragnął go „dla niego samego". Z tego względu należy raz jeszcze podkreślić, że „życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu

[18] „Od początku swojego istnienia Towarzystwo wydało już ponad 6 mln broszur na temat zapobiegania ciąży" (E. Winnicka, *Jak to było z antykoncepcją*, „Polityka" 35(2004), s. 31).

[19] Por. *tamże*.

[20] S. Wyszyński, *Nadal będziemy mówić prawdę*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 87-89; Wyszyński, *Dokumenty mówią*, s. 97.

[21] *Tamże*, s. 102.

[22] KKK 2258.

[23] S. Wyszyński, *Przemówienie do lekarzy*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, s. 61.

[24] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes*, 13, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.

[25] Por. *tamże*, 12.

do Stwórcy, jedynego swojego celu”[26]. Zatem godność życia człowieka nie wynika tylko z jego źródeł, to znaczy z faktu pochodzenia od samego Boga, ale również z celu, jakim jest komunia z Nim[27]. Idąc dalej, kard. Wyszyński przypomniał również, że Słowo Boże przyjmując ludzką naturę jeszcze bardziej podniosło jej wartość – „Nieskończona jest wartość człowieczeństwa, skoro nawet Bóg – Człowiekiem. Po to, abym ja (...) był «jako bogowie» On stał się człowiekiem, aby mnie przebóstwić. Przyszedł, aby być moim Przyjacielem, Bratem, Towarzyszem mojej ludzkiej drogi, aby mnie zbawić, Sobą nakarmić i zaprowadzić do Ojca”[28].

Człowiek, naruszając coraz częściej normy etyczne i społeczne, w tym szczególnie, naruszając godność życia ludzkiego, podważa porządek świata ustalony przez Boga. Dlatego Bóg zabezpieczył go w prawie przyrodzonym, w Dekalogu, w instynkcie samozachowawczym, w prawie stanowionym, w głosie sumienia. Wynika to z troski o każdą istotę ludzką. Skoro, więc nawet zabójca nie traci swej osobowej godności, na co wskazuje historia Kaina (Rdz 4,15), to tym bardziej człowiek poczęty w łonie matki. Toteż i on ma niezbywalne i nienaruszalne prawo do życia, a przez to, do wypełnienia własnych zadań życiowych, do poznania i miłowania Boga i bliźnich. Pozbawiając poczęte dziecko tego prawa, pozbawia się ludzkość największego dobra, które urzeczywistnia się w konkretnych działaniach osoby ludzkiej. Co więcej, Bóg ustalił w swym prawie hierarchię. Naprzód wartość życia – nie zabijaj – dopiero potem, wartości i dobra materialne, które są własnością człowieka. W innym przypadku godność życia człowieka zostałaby zdeprecjonowana[29].

4. STANĄĆ NA STRAŻY BUDZĄCEGO SIĘ ŻYCIA

Doceniając dar Boży – życie, ksiądz prymas Wyszyński widział w nim ogromny potencjał i dobro Narodu. Był również przekonany, że jest ono także błogosławieństwem dla rodziny i Kościoła. Dlatego ochronę życia nienarodzonych uważał za obowiązek: indywidualnie – matek i ojców, całej służby zdrowia, władz rządowych, oraz zbiorowo – całego Narodu. Należy przy tym pamiętać, że prawo do życia wynika z samej natury, która jest dziełem Boga. „Wszelkie działanie przeciwko rozpoczętemu życiu jest zwykłą zbrodnią przeciwko pra-

[26] Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae*, 5.

[27] Por. EV 38.

[28] S. Wyszyński, *Bóg przy piersi Matki*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 137.

[29] S. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu*, w: *tamże*, s. 4-8.

wom natury"[30]. Toteż godzi się określać „zbrodnią" wszelkie działanie przeciwko zamiarom natury, które realnie przedstawiają wolę Stwórcy[31]. „Cokolwiek się czyni prawom natury – podkreślał Kardynał – zawsze będzie groziło przykrymi następstwami, będzie to grzech najbardziej ciężki, bo to jest największe zahamowanie porządku raz ustalonego"[32]. Nie istnieje, więc żadna racja, która zezwalałaby bezkarnie zabić bezbronnego człowieka, niewinne dziecko. Ani racja ekonomiczna, ani „państwowa racja stanu"[33]. Zatem ktokolwiek godzi w życie nienarodzonego jest „zwykłym zabójcą". Jedyną właściwą reakcją na tego typu przestępstwo, winna być awersja, będąca instynktownym protestem przeciwko gwałcicielom życia. Bóg bowiem uzbroił ducha ludzkiego do obrony życia swego i bliźnich.[34]

Nikt nie ma zatem prawa godzić w ludzkie życie, ale każdy ma prawo, a nawet obowiązek „stanąć na straży budzącego się życia". Niepodważalną prawdą jest, że szczególnymi obrońcami życia winni być wierzący w Chrystusa[35]. Jednak przede wszystkim obowiązek ten wynika z natury ludzkiej, wobec tego w każdym musi być szczytna ambicja ratowania życia. „Ta ambicja musi owładnąć każdym zawodem i powołaniem, by raczej szukał sposobów choćby najtrudniejszych, choćby bohaterskich, dla rozwiązywania «węzłów gordyjskich», a nie przecinał je brutalnym żelazem"[36].

Czasem trzeba znieść wiele cierpień dla dobra Narodu i jasno opowiedzieć się za życiem. Prymas Tysiąclecia często odwoływał się do heroicznych postaw Polaków. Mówił, że Polska to kraj bohaterów, którzy z butelkami benzyny szli na czołgi wrogiej armii. Dlatego teraz nie można rezygnować z największego daru Bożego dla Narodu, z daru życia[37]. „W duszy Narodu musi być miejsce na nowe życie i musi być ono uznane"[38]. Dlatego matka musi pamiętać, że została powołana do dawania życia, a nie do zadawania śmierci. Ojciec musi wiedzieć, że jego zaszczytną funkcją jest stanie frontem ku rodzinie, ku nowemu życiu. Lekarz musi pozostać obrońcą życia, a nie „grabarzem". Pielęgniarka nadal ma dumnie służyć życiu na wzór Maryi. Władza publiczna winna stwarzać coraz

---

[30] S. Wyszyński, *Matka – Syn – Rodzina*, w: tenże, *Kazania Świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia*, Rzym 1976, s. 14.

[31] Por. Przybylski, *Pius XII uczy...*, s. 235.

[32] Wyszyński, *Przemówienie do lekarzy*, s. 60.

[33] Por. S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań–Warszawa 1973, s. 78.

[34] Por. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 4-7.

[35] Por. EV 2.

[36] Wyszyński, *Nadal będziemy mówić prawdę*, s. 93.

[37] Por. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*, s. 26; S. Wyszyński, *Raz jeszcze jasno stawiamy sprawę*, s. 115-116.

[38] S. Wyszyński, *Pochwała dziecięctwa i życia*, s. 53.

lepsze warunki bytowania swoim obywatelom, zarówno tym samodzielnym, jak i tym potrzebującym jeszcze szczególnej troski. Natomiast polityka Narodu będzie właściwa, jeśli tylko będzie polityką prorodzinną[39].

Prymas Polski wołał, że „prawo do życia musi każdy uszanować: rodzice, Naród, społeczeństwo, Państwo i Kościół. Nikt nie może go pogwałcić, choćby dotyczyło istoty, która kryje się jeszcze pod sercem matki, bo już jest ona człowiekiem (...). Ta maleńka istota ma pełne prawo do życia i nikt, bez odpowiedzialności za zwykłe zabójstwo, nie może tego prawa naruszyć!"[40]. Miał świadomość zagrożeń czyhających na życie dzieci poczętych w ówczesnej sytuacji społecznej, dlatego wytrwale apelował do tych, którzy jego zdaniem szczególnie są odpowiedzialni za to życie.

4.1. Rodzina na straży budzącego się życia

Dla zachowania życia ludzkiego na ziemi, Bóg ustanowił społeczność rodzinną. „Nadał jej trwałe więzy i osłonił Sakramentem Małżeństwa tak, by życie ludzkie było bezpieczne i uświęcone"[41]. Dlatego w przemówieniu skierowanym do położnych papież Pius XII podkreślił, że małżeństwo jest tą szczególną instytucją, która ma służyć życiu. Pojedynczy człowiek, naród czy nawet sam Kościół jest w tym sensie zależny od otwartości na życie małżonków[42]. W pewnym sensie zależny jest i sam Bóg. Chociaż polecił pierwszym rodzicom, by byli płodni i rozmnażali się, by uczynili sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28), to i tak napełnienie ziemi pozostawił ich wolnej woli. W swej wielkiej miłości obdarzył kobietę i mężczyznę zaufaniem tak niezmiernym, że od tej pory ani razu nie użył swej stwórczej potęgi. Odtąd wszystkie dzieci na ziemi przychodzą przez łono matki. Nawet dla swego Jednorodzonego Syna nie uczynił Bóg wyjątku. Tak cenny dar Stwórca powierzył rodzicom, aby wiedzieli jak ogromnym obowiązkiem jest bronić rodzącego się życia. Zechciał, by stali się współpracownikami Boga, a przez to wyrazicielami Jego miłości. Bóg zawierzył małżonkom nowe życie, ufając, że będzie uszanowane, zachowane i obronione, że ukształtują je tak, by mogło z powrotem trafić do Ojca Niebieskiego. Stwórca jest bowiem początkiem i celem każdego życia. I jak z Jego łona przyszło do łona matek, to z ich łona, przez łono ziemi winno znowu wrócić na łono Ojca[43].

---

[39] Por. *tamże*.

[40] Wyszyński, *Ratujmy dzieci...*, s. 107.

[41] Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 6.

[42] Por. Przybylski, *Pius XII uczy...*, s. 235.

[43] Por. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 5-12; S. Wyszyński, *Bogactwo Narodu w kołysce*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 49; S. Wyszyński, *Najcenniejszy w oczach Bożych jest człowiek*, w: *tamże*, s. 52-53; KDK 50.

Także każdy z małżonków indywidualnie jest zobowiązany do przyjęcia z miłością nowych narodzin. Szczególnie odnosi się to do matki, która od samego początku powinna życzliwie przyjąć swe macierzyństwo i związane z nim obowiązki. Powołanie to jest bowiem niezmiernie ważną częścią natury kobiety. Stanowi jej główną siłę duchową i psychiczną, dzięki której się spełnia i rozwija[44]. W tej otwartej postawie na poczęcie i urodzenie dziecka, kobieta „odnajduje siebie przez bezinteresowny dar z siebie samej" (por. KDK 24). Pozwala jej to w szczególny sposób obcować z tajemnicą życia, a idąc dalej, pozwala jej to zbawiać się przez rodzenie dzieci[45].

Ksiądz Prymas bardzo szanował kobiety ze względu na ich doniosłe powołanie macierzyńskie. Uważał, że przekazywanie życia i jego pielęgnowanie jest ich szczególnym posłannictwem. Dlatego od pierwszej matki – Ewy, kobiety nazywane są matkami życia. Z tego względu, jak podkreślał kard. Wyszyński w komentarzu do Ślubów Jasnogórskich, „byłoby straszliwym nieporozumieniem, gdyby sama Matka, której najwyższym zaszczytem jest macierzyństwo, dopuszczała się zamachu na życie, które jest całym tytułem jej chwały w społeczeństwie. Byłaby to degradacja, dokonywana własnymi rękoma!"[46]. Ponadto pogwałcenie przez kobietę prawa do życia, prowadzi również do skutków zagrażających jej zdrowiu, a nawet życiu. Uwzględnić tu należy również tzw. syndrom poaborcyjny[47].

Również ojcowie powinni z troską i miłością wyczekiwać przyjścia na świat nowego życia. Kardynał Wyszyński wiele uwagi poświęcił roli ojca w rodzinie. Nazywając ich „stróżami kołyski" podkreślał ciężar gatunkowy ich ojcowskiej odpowiedzialności. Nadmienić należy tu o wspólnej odpowiedzialności rodziców za życie doczesne i wieczne swych dzieci. Toteż oboje mają obowiązek wychowania dzieci na ludzi wiernych Bogu i Ojczyźnie. Jest to sprawa niezwykłej miary, ponieważ z rodzin powstaje rodzina rodzin, czyli Naród[48]. „Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczysta.(...) Jeśli rodzina domowa będzie rodzić żywych, to i Naród będzie żył. (...) Jeśli nie będą umieli uszanować

---

[44] Ta kwestia dotyczy zarówno macierzyństwa fizycznego, jak i duchowego.

[45] Por. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 11; Przybylski, *Pius XII uczy...*, s. 235; Jan Paweł II, List apostolski o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988, 18.

[46] Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 8.

[47] Por. Wyszyński, *Nadal będziemy mówić prawdę*, s. 88; Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie...*, s. 133; G. Gotz, *Przyczyny i następstwa urazu poaborcyjnego*, w: *Mario, dlaczego płaczesz? Cierpienia kobiet po aborcji*, Gdańsk 2006, s. 79-80.

[48] Por. Wyszyński, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski*, s. 56-59; S. Wyszyński, *Myśli przewodnie roku życia*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 42; Wyszyński, *Najcenniejszy w oczach Bożych jest człowiek*, s. 52-54.

maleńkiego życia, które się rodzi w komórce życia domowego, nie uszanują i życia obywateli, bo nauczą się mordować już w rodzinach. (...) W ten sposób zamiast społeczności życiodajnej, będzie się wyrabiać społeczność morderców. Będzie to Naród samobójczy (...). Taki Naród się skończy”[49].

4.2. Lekarz na straży budzącego się życia

Przysięga Hipokratesa stanowiąca kanon etyki lekarskiej mówi: „Będę stosować zasady nauki o życiu według najlepszej wiedzy i możliwości dla wyleczenia chorego, ale nigdy dla jego zguby lub szkody. (...) Nigdy również nie dam lekarstwa, które sprowadza śmierć, a nawet, jeśli będę o to poproszony, nie udzielę także nigdy jakiejkolwiek rady w tym względzie. (...) Nigdy nie dam żadnej kobiecie środka dla zniszczenia kiełkującego życia”[50]. Posługa lekarska ma zatem charakter samarytański. Jest motywowana wrażliwością na drugiego człowieka. Nie może być zatem postrzegana tylko w kategoriach zawodu, ale w duchu służby i oddania się drugiemu człowiekowi. Jest ukierunkowana na najcenniejsze dobro człowieka, jakim jest jego zdrowie i życie. Z tego powodu papież Pius XII, przemawiając do lekarzy czynił ich poniekąd odpowiedzialnymi za przyszłe pokolenia. Tym samym lekarz nie ma prawa, zgodnie z przysięgą jaką złożył, dysponować życiem dziecka ani matki. Nawet żadne prawo, żadna władza publiczna nie mogą go do tego upoważnić. Funkcją lekarza jest służba życiu i to nie tylko życiu w perspektywie biologiczno-fizjologicznej. Lekarz powinien mieć przed oczyma całą osobę, powinien dostrzegać jej jedność duchowo-cielesną. Podobnie celem wszelkiej ingerencji lekarskiej nie może być tylko przywrócenie sprawności fizycznej, lecz również uznanie świętości życia[51].

Prymas Wyszyński zgorszony sytuacją w polskiej służbie zdrowia po wejściu w życie ustawy aborcyjnej, pytał w przemówieniu skierowanym do lekarzy, „czym właściwie jest dzisiaj stan lekarski?!!”[52]. Owo zapytanie było spowodowane troską zarówno o słuchaczy, jak i ich pacjentów. Wielokrotnie przypominał, że etyka lekarska każe ratować każde życie do końca. Nawet w beznadziejnej sytuacji zobowiązuje do troski o życie człowieka. Nie można dopuścić, by gabinet lekarski stał się dla medyków wyrzutem sumienia. Historia bowiem już pokazała tragedie powołania lekarskiego, kiedy to ci, którzy mieli ratować życie, niszczyli je. Brali bowiem aktywny udział w realizacji hitlerowskich planów eksterminacji narodów. Szczególna rola przypadła tu lekarzom SS pracującym

[49] Wyszyński, *Myśli przewodnie roku życia*, s. 42-43.

[50] Cyt. za: K. Pollak, *Uczniowie Hipokratesa*, Warszawa 1970, s. 116.

[51] Por. J. Wróbel, *Lekarska etyka*, w: J. Nagórny, K. Jeżyna, *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, Radom 2005, s. 286-287; Przybylski, *Pius XII uczy...*, s. 237.

[52] Wyszyński, *Nadal będziemy mówić prawdę*, s. 89.

w obozach koncentracyjnych, którzy przeprowadzali zbrodnicze eksperymenty pseudomedyczne na więźniach[53]. Doprowadziło to do skrajnej degradacji ich godności lekarskiej, czego dowodem było to, że nawet podczas procesu norymberskiego „żaden z 23 oskarżonych lekarzy nie objawił najmniejszego objawu poczucia winy. Szokowało to bardziej niż same zbrodnie”[54].

W trosce o człowieka, w trosce o Naród gorliwie napominał kard. Wyszyński środowisko lekarskie. „Nie tylko przez ubytek kołysek, ale i przez deformację moralną lekarzy, oraz tych, którzy przyjmują na siebie rzekome prawo do zabijania”[55]. Nie chodziło wówczas o potępienie słuchaczy, o wytknięcie braku konsekwencji i poddanie się barbarzyńskiemu prawu. Prymas prosił, by każdy stanął w prawdzie, a on sam, dla dobra Narodu, był gotów wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje ustawy[56]. Dodawał odwagi i zachęcał, aby lekarze służyli życiu, posługując się przy tym swymi talentami: wiedzą i doświadczeniem. Dzięki temu Naród będzie mógł czuć się spokojnie, że wypełni obowiązek zachowania życia. Dodawał otuchy by w swej służbie byli ofiarni dla ratowania życia Narodu, by służba zdrowia nie stała się „generalną dyrekcją cmentarza Rzeczpospolitej”[57].

---

[53] Wśród nich byli m.in.: prof. Carl Clauberg – pracował nad bezoperacyjną metodą sterylizacji, polegającej na wprowadzeniu do kobiecych narządów rodnych środka chemicznego, wywołującego ostry stan zapalny, po którym następowała niedrożność jajowodów. Część kobiet na skutek eksperymentów zmarła, część uśmiercono celem przeprowadzenia sekcji zwłok. Dr Horst Schumann – poddawał więźniów tzw. sterylizacji rentgenowskiej polegającej na naświetlaniu promieniami Roentgena jąder u mężczyzn i jajników u kobiet. W następstwie naświetlań występowały na ciałach ofiar, przede wszystkim w okolicy podbrzusza i pachwin ropne rany oparzeniowe. Dr Josef Mengele – prowadził badania nad metodami leczenia raka wodnego. Doświadczenia przeprowadzał na chorych dzieciach cygańskich, które z polecenia doktora były uśmiercane, w celu przeprowadzenia badań histopatologicznych. Wykonywano przy tym preparaty poszczególnych organów, a nawet konserwowano w słojach całe głowy dzieci i wysyłano m.in. do Akademii Medycznej w Grazu (Austria). Lekarze SS Friedrich Entress, Helmuth Vetter, Eduard Wirths – wypróbowywali na więźniach tolerancję i skuteczność nowych leków nie wprowadzonych jeszcze do użytku. Wymienione preparaty podawano więźniom cierpiącym na choroby zakaźne, przy czym w wielu przypadkach zakażano ich tymi chorobami. Prof. dr August Hirt – tworzył kolekcje szkieletów ludzkich na potrzeby studiów antropologicznych, które miały wykazać wyższość rasy nordyckiej (por. http://www.auschwitz.org.pl/html/pl/historia_KL/eksperymenty_ok.html; 27 XII 2008).

[54] R. Stein, *Die Dokumentation der Verbrechen stieß auf Desinteresse*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 29 X 1996, s. 8, cyt. za: K. Majdański, *Życie w blasku prawdy. Cywilizacja życia i prawdy w zwarciu z cywilizacją śmierci i kłamstwa*, http://www.isnr.uksw.edu.pl/teksty/abpKM/Zycie%20w%20blasku%20prawdy.htm, (27.12.2008).

[55] S. Wyszyński, *Prawdę wam mówię*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 82.

[56] Por. *tamże*; Wyszyński, *Nadal będziemy mówić prawdę*, s. 84-95.

[57] Por. *tamże*, s. 84; S. Wyszyński, *Na miłość Bożą – ratujcie życie!*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie...*, s. 111.

4.3. Kościół na straży budzącego się życia

Kościół katolicki jest niewątpliwie największym afirmantem życia. Punktem wyjścia jego nauczania jest fakt stworzenia życia przez Boga, jednak centrum tego nauczania stanowi osoba Jezusa Chrystusa. „W Nim zostaje objawiona cała prawda o życiu. W Nim życie ludzkie zostaje na nowo stworzone (odnowione) i przebóstwione. W Nim zostaje też ofiarowana perspektywa życia wiecznego, przekraczająca ramy doczesności i urzeczywistniającego się w zjednoczeniu z Ojcem”[58]. Kościół, jak określił kard. Wyszyński, jest więc głosicielem „filozofii i polityki życia”[59], co w praktyce oznacza głoszenie samego Jezusa Chrystusa. Nie oznacza to oczywiście zanegowania tego, co mówią o wartości życia w porządku stworzenia ludzkie doświadczenie i rozum, ale jest jego dopełnieniem i wywyższeniem. Chrystus bowiem „przyjął je i uczynił miejscem, w którym dokonuje się zbawienie całej ludzkości”[60].

Chrystus słowami proroka Izajasza – „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Łk 7,22) – przypomniał, że każde życie, nawet najsłabsze jest cenne w oczach Boga. Jego słowa i czyny ukazały, jak wielką wartością jest życie. Tę „Ewangelię życia” głosi od samego początku Kościół, który dzięki chrześcijańskiej nadziei widzi życie tam, gdzie inni widzą już tylko śmierć. „Nie zwątpi Kościół w człowieka żywego nawet wśród lasów kominów krematoryjnych – określił metaforycznie Prymas Tysiąclecia – a wszystkim fabrykom zmechanizowanej śmierci przeciwstawi swoją wiarę w Żywot Wieczny”[61]. Głosi Dobrą Nowinę, która nie jest pustą treścią, ale przesłaniem zmieniającym życie. To nowe życie, udzielone mocą Chrystusa zmartwychwstałego, polega na pokonaniu grzechu i powrocie do życia w łasce. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w Pawłowym nauczaniu o chrzcie: „zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim [Chrystusem] pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6,4). W Nim z kolei, wszystkie życie powstaje z martwych.

---

[58] J. Wróbel, *Życie – wartość życia*, w: J. Nagórny, K. Jeżyna, *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, s. 605-606.

[59] Analizując przemówienia kardynała Stefana Wyszyńskiego dotyczące obrony życia nienarodzonych, można stwierdzić, że wyrażenie to określa światopogląd mający swoje źródło w Jezusie Chrystusie, który przedkłada się na zasady wartościowania kwestii dotyczących życia. Termin „katolicka filozofia i polityka życia” w pełni wpisuje się w treść encykliki *Evangelium vitae* Jana Pawła II, a jego zakres może być uznany jako równoznaczny wyrażeniu „Ewangelia życia”, gdyż również odpowiada istotnej treści orędzia biblijnego. (Por. Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*, s. 23-26; EV 29).

[60] EV 33.

[61] Wyszyński, *Zwycięski Wódz Życia króluje żyw*, s. 24-25.

Prymas Wyszyński w swym nauczaniu, zwrócił uwagę, że Kościół również propaguje swoją filozofię życia w każde Boże Narodzenie, będące coroczną lekcją cudu życia i narodzin. Ta swoista pedagogia stanowi także pochwałę macierzyństwa, które w sposób obrazowy opisuje hymn *A Solis ortus*: „Przeczyste łono Rodzicielki wypełnia łaska niebios; dziewczęce łono nosi tajemnice, których nie zna. Świątynia Boga staje się domem wstydliwych piersi, nienaruszona poczęła Syna, nie poznawszy męża. (...) Zbawcę wieków, Króla Aniołów, Dziewica karmiła piersią, przez niebiosa wypełnioną"[62]. Maryja jest wzorem dla każdej z matek, gdyż najdoskonalej przyjęła i zrealizowała swoje macierzyństwo. Uczy je, że powołanie to nie sprowadza się tylko do zrodzenia potomstwa. Prawdziwe macierzyństwo nie ogranicza się tylko do kwestii fizycznej. Być matką to świadczyć o wartościach, szczególnie tych najdroższych i najbliższych sercu człowieka. Dać życie czysto fizyczne to zbyt mało, jest jeszcze odpowiedzialność za nie.

4.4. Prawodawcy na straży budzącego się życia

Sprawowanie władzy w państwie powinno być służbą społeczeństwu i każdemu obywatelowi z osobna, wykonywaną za pomocą prawa. Przecież zadaniem państwa ostatecznie nie jest nic innego jak ochrona swoich obywateli. Przede wszystkim ochrona fundamentalnego dobra, jakim jest jego życie. Dotyczy to wszystkich obywateli, ponieważ każda istota ludzka jest równa wobec prawa. Równość ta tworzy prawdziwe relacje społeczne tylko wówczas, gdy oparta jest na sprawiedliwości i uznaje podmiotowość każdego człowieka. Stwierdzenie i uznanie tego faktu za słuszny zapewnia ład społeczny, gwarantujący trwałość i rozwój państwa. Toteż państwo, które samoczynnie zwalnia się z ustawowego prawa ochrony życia od jego poczęcia do naturalnej śmierci lub, co więcej, ustawowo godzi w życie swoich obywateli, dopuszcza się bezprawia[63].

Powstaje pytanie o relacje między prawem cywilnym a prawem moralnym oraz o zadania tego pierwszego. Oczywiście zakres prawa stanowionego jest węższy niż zakres prawa moralnego. Jednak „w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić sumienia ani narzucić norm, które przekraczają jego kompetencje" (*Donum vita*, 88), do których należy ochrona wspólnego dobra osób poprzez uznanie i ochronę ich podstawowych praw, umacnianie pokoju

[62] Cyt. za: Wyszyński, *Bóg przy piersi Matki*, s. 141.

[63] Por. T. Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji*, w: T. Styczeń (red.), *Nienarodzony miarą demokracji*, Lublin 1991, s. 22-30; EV 57; Jan XXIII, Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności *Pacem in terris*, Rzym 1963, 9.

i moralności publicznej"[64]. Wynika z tego zatem, że misją prawa cywilnego jest zabezpieczenie porządku społecznego opartego na sprawiedliwości, która stanowi gwarancję podstawowych praw obywateli, szczególnie prawa do życia. Natomiast, jeżeli prawodawca zaniecha legislacji ochrony życia, będzie to nie tylko niesprawiedliwością wobec obywateli, ale i osłabi owy ład społeczny. Nigdy jednak nie można takiego zaniedbania nazwać prawem jednostek[65].

Niezależnie od ustroju państwa, czy jest to system totalitarny czy demokratyczny, władza nie ma żadnego prawa, by dysponować życiem kogokolwiek. Gdyby takie prawo ustanowiła, wówczas nikomu nie godzi się z tego „prawa" korzystać, gdyż byłby to również zamach na fundamentalne prawo do życia i porządek społeczny[66]. Haniebność tego bezprawia zwiększa się przez wymierzenie go przeciw najsłabszym. „Wszak zasada sprawiedliwości mająca zagwarantować wszystkim bez wyjątku – z racji przysługującej każdemu człowiekowi tej samej godności – równe szanse do życia i rozwoju, wyłania z siebie mocą swej logiki wewnętrznej postulat «równania w górę» najbardziej upośledzonych członków społeczeństwa, czyli *sui generis* «wyrównującego» promowania bezsilnych do poziomu silnych"[67].

Należy więc podkreślić, że ustawy, które dopuszczają zabójstwo niewinnych istot przez aborcję, naruszając tym samym dobro jednostki i społeczeństwa, pozbawione są mocy prawnej. Ustawy te nie są również wiążące dla sumienia, a wręcz zobowiązują człowieka do przeciwstawienia się im. Nie wolno bowiem z moralnego punktu widzenia uczestniczyć w czynieniu zła. Tego typu współdziałania nigdy nie można pozytywnie ocenić, nawet posługując się argumentem legalności czynu w prawie cywilnym[68]. Podobnie usprawiedliwieniem nie jest prawy motyw. Pozbawienie życia nienarodzonych będzie bezprawiem nawet przy tzw. wskazaniach medycznych czy społecznych. Na każdym ciąży, więc odpowiedzialność moralna za czyny dokonane osobiście, z której będzie rozliczał sam Bóg. Sprzeciw wobec uczestnictwa w akcie moralnie niegodziwym nie jest tylko obowiązkiem, ale prawem. Inaczej człowiek byłby zniewolony koniecznością stanowienia ujmy swojej godności, której właściwym celem jest dążenie do dobra[69]. Dlatego właśnie, na przykład personel medyczny powinien

---

[64] EV 71.

[65] Por. *tamże*.

[66] Por. Wyszyński, *Przemówienie do lekarzy*, s. 20.

[67] Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji*, s. 25.

[68] Stanowi to wyjątek w obowiązku posłuszeństwa prawomocnie ustanowionym władzom publicznym.

[69] Por. Wyszyński, *Przemówienie do lekarzy*, s. 21.

mieć możliwość powołania się na tzw. klauzulę sumienia w przypadku, gdy spotyka się w pracy z sytuacją moralnie wątpliwą[70].

Rzeczą charakterystyczną zarówno dla demokracji, jak i dla ustrojów niedemokratycznych, jest to, że chociaż z różnych powodów, to jednak podobnie, stawiają wartości ekonomiczne nad humanistycznymi. Dla stabilizacji ekonomicznej godzą się na zagładę niewinnych istot ludzkich. Zostaje przez to zburzona fundamentalna hierarchia pozwalająca zachować ład społeczny. Zdaniem prymasa Wyszyńskiego degradacja człowieka na rzecz gospodarki czy ekonomii jest największym upokorzeniem naszych czasów, do czego nie powinni dopuścić przede wszystkim prawodawcy[71].

4.5. Naród na straży budzącego się życia

Neomaltuzjańskie tendencje coraz bardziej powszechne w Polsce stanowiły ogromne zagrożenie dla Narodu. Prymas był człowiekiem myślącym perspektywicznie i odczytując znaki czasu doskonale potrafił ocenić sytuację. Można wręcz powiedzieć, że był prorokiem swoich czasów, wówczas jeszcze, jak każdy prorok, niedocenianym w Ojczyźnie. Przewidywał, bowiem zagrożenia wynikające z polityki proaborcyjnej, co zdecydowanie nie odpowiadało władzy. Odporny na przeciwności walczył o prawo do życia dla najbardziej bezbronnych, dla dzieci poczętych, które stanowią przyszłość Narodu.

Początek posługi prymasowskiej pokrywał się z okresem odbudowy Polski po zniszczeniach wojennych. Kardynał Wyszyński w trosce o rozwój kraju widział nie tylko potrzebę odbudowy murów, lecz także potrzebę dźwignięcia się ku nowemu życiu, by Naród rósł w siłę. „Życie ludzkie jest błogosławieństwem dla Narodu, a żywotność rodzin jest „obfitością «potoków», które składają się na wartki prąd życia narodowego. Rodziny bezdzietne, to Naród starczy i zwiędły – tłumaczył Prymas Tysiąclecia. Rodzina małodzietna, to Naród anemiczny i wegetujący. Rodziny wielodzietne, to Naród pełen duchowej tężyzny, zdolności, wielkich talentów i sił"[72]. Pozwala to w warunkach pokojowych na rozwój państwa w takich dziedzinach jak nauka, kultura, gospodarka. Natomiast w przypadku poniesienia strat w wyniku działań wojennych, kraj młody i liczny szybciej podniesie się z gruzów. Dlatego o Narodzie trzeba myśleć przyszłościowo[73].

---

[70] EV 73-74.

[71] Por. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 19.

[72] *Tamże*, s. 9-10.

[73] Por. *tamże*; Wyszyński, *Głos Pasterza Stolicy w obronie ży*cia, s. 48; Wyszyński, *Raz jeszcze jasno stawiamy sprawę*, s. 97.

Doświadczenie gospodarcze uczy, że wysoki przyrost naturalny jeszcze żadnemu krajowi nie zaszkodził, co więcej pozwolił na jego szybki rozwój. Wszystkie znaczące cywilizacje powstały wśród ludów, które cechowały się dużą gęstością zaludnienia na swoim terytorium. Natomiast upadały wraz z wyludnieniem owych terenów. I tak na przykład w dobie rozkwitu państwa faraonów liczba mieszkańców na kilometr kwadratowy wynosiła prawdopodobnie ponad 540 osób. Gęstość zaludnienia Attyki w okresie największego rozkwitu wynosiła ok. 300 os./km^2. Z kolei republika rzymska w V wieku przed Chrystusem, to znaczy w przededniu swego startu do wielkości, miała 150 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Jednak nie tylko historia dostarcza nam dowodów na prawdziwość twierdzenia, że liczba ludności i gęstość zaludnienia mają realny wpływ na rozkwit cywilizacji. Uzasadnieniem tej tezy są również badania przeprowadzone przez statystyków i demografów[74], przedstawiające ścisłą zależność między wzrostem liczby i gęstości zaludnienia, a rozwojem kultury i liczbą jednostek wybitnych. Ponadto liczba i gęstość zaludnienia warunkują rozwój kultury, gospodarki, techniki i nauki oraz – jak twierdzi Tadeusz Szczurkiewicz – pociągają za sobą wielość i różnorodność styczności międzynarodowych, zwłaszcza interpsychicznych, a przez to wzmaga się zarówno tempo wymiany myśli, jak i bogactwo i szybkość przeżyć wewnętrznych, które z kolei przyspieszają tempo rozwoju funkcji psychicznych, zwłaszcza intelektualnych"[75]. Zatem w świetle powyższych uwag należy stwierdzić, że liczba ludności miała i nadal ma ogromne znaczenie dla Narodu i państwa[76].

Wiedząc, co jest faktycznie bogactwem Narodu, kard. Wyszyński zachęcał, by polską racją stanu było dążenie do osiągnięcia liczby 90 milionów obywateli. Chcąc wskazać różnicę między postępem a zacofaniem posłużył się obrazowym przykładem: „W krajach postępu społeczno-gospodarczego, gdy zabraknie kapelusika dla siódmej główki, wszyscy radzą nad tym, jakby ten kapelusik zdobyć. Natomiast w krajach zacofania społeczno-gospodarczego, gdy zabraknie kapelusika dla siódmej główki, wszyscy wysilają się nad tym, jakby tej siódmej główki się pozbyć"[77]. Wielki przyrost naturalny bez wątpienia stanowi więc bodziec dla prawdziwego postępu, który znajduje środki zaradzenia potrzebom ekonomicznym, społecznym, medycznym w celu ochrony życia dziecka poczętego. Zresztą również Episkopat Polski wskazał w 1970 roku, że inwestowanie w człowieka jest najbardziej opłacalne i przynosi niezmiernie korzystne rezultaty. Mały konsument jest przecież najbardziej wdzięcznym spożywcą. Jego po-

[74] A. Coste, A. de Candolle, J. Mc. Keen-Cattel, S. Fisher, F. Maas.

[75] Cyt. za: Majdański, *Perspektywy problemu świadomego dawania życia*, s. 173.

[76] Por. *tamże*, s. 171-174.

[77] Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych...*, s. 10.

trzeby często przewyższają potrzeby człowieka dorosłego, co wzmaga rozwój gospodarczy[78].

Trzeba dodać za biskupami polskimi, że wszelka niechęć do dziecka poczętego jest również niechęcią do własnego Narodu. Pokazuje to brak odpowiedzialności za jego przyszłość. Byłaby to wielka niesprawiedliwość nawet wobec przodków, którzy niejednokrotnie oddawali życie z miłości do Ojczyzny[79].

5. CO MAMY CZYNIĆ?

Troska Prymasa Polski o dzieci poczęte, a tym samym o przyszłość własnego Narodu wyrażała się nie tylko w przekazywaniu nauki na ten temat, ale również w podejmowaniu inicjatyw duszpasterskich i społecznych. Przesłanie dotyczące obrony życia nienarodzonych, ze względu na ówczesną sytuację społeczną, nacechowane było dużą dozą emocji. Chodziło bowiem o obronę fundamentalnego prawa człowieka, które było lekceważone w społeczeństwie z powodu coraz bardziej powszechnego indyferentyzmu moralnego oraz wprowadzenia ustawy godzącej w życie bezbronnych istot ludzkich. Kardynał nie ograniczał się jednak tylko do upominania wiernych, lecz również sugerował sposób rozwiązania problemu. Przede wszystkim radził, że jeśli chce się pomagać dziecku, należy najpierw przywrócić rodzinie przysługujące jej miejsce. Twierdził, że w ostatnich czasach wartość rodziny została zdeprecjonowana. Dlatego istnieje potrzeba uznania prymatu rodziny w polityce społecznej i gospodarczej, co pośrednio wpłynie również na ochronę dziecka. Stan prawny zależy jednak przede wszystkim od rządzących, ale również i przeciętni obywatele mogą przyczynić się do promocji rodziny przez tworzenie opinii jej sprzyjającej. Szczególnie na uwadze Prymas miał rodziny wielodzietne. Widział w nich możliwość rozwoju państwa i Kościoła. Toteż rodziny parafialne uczynił odpowiedzialnymi za pomoc tym rodzinom. Przy okazji Ksiądz Prymas wspomniał o potrzebie przywrócenia w społeczeństwie szacunku do kobiet, a szczególnie matek, którym należy się wdzięczność za ich ofiarność dla rodziny, Kościoła i Narodu. Zauważył również potrzebę wzrostu uposażenia ojców rodzin, które wedle nauczania Magisterium Kościoła powinno zapewnić pracownikowi i jego rodzinie godny poziom życia oraz zabezpieczenie jej przyszłości[80].

---

[78] Por. Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie...*, s. 287; Wyszyński, *Pozostaniemy wierni...*, s. 62; tenże, *Przemówienie do lekarzy*, s. 21; tenże, *Słowo Prymasa do najodważniejszych Polaków*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, s. 602.

[79] Por. Episkopat Polski, *Głos Biskupów Polskich w obronie...*, s. 282-286.

[80] Por. Wyszyński, *Ratujmy dzieci...*, s. 107-109; Jan XXIII, *Pacem in terris*, 20; Jan Paweł II, Encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens*, Rzym 1981, 19.

Do apelu Prymasa Polski przyłączył się również Episkopat. W liście z 121 Sesji Plenarnej biskupi polscy napisali: „Kolebką Narodu jest rodzina, to szkoła jedności i ofiarności płynąca z miłości społecznej. Jeśli jedność rodzinna jest zagrożona, jest również zagrożony byt Narodu”[81]. Stanowi to przyczynek do obrony świętości i jedności małżeństwa, a co za tym idzie, również do ochrony owocu ich miłości. Dalej Episkopat Polski w trosce o byt Narodu wskazał, w jaki sposób należy bronić życia. Po pierwsze, powołani do życia rodzinnego powinni być otwarci na liczne potomstwo. Od społeczeństwa wymaga się stworzenia atmosfery życzliwości i otwartości na każde nowe życie, nawet kalekie. Natomiast wszelki rodzaj dyskryminacji rodziny wielodzietnej powinien być napiętnowany. Broniąc życia nienarodzonych nie można zapominać o duchowym wymiarze tej walki. Dlatego biskupi szczególnie podkreślili konieczność modlitwy: w intencji lekarzy, by byli wierni swemu powołaniu, w intencji małżeństw o otwarcie się na współpracę z Bogiem – Ojcem życia, w intencji młodzieży, by nie marnowała zdolności rodzicielskich, wreszcie o trwały byt Narodu polskiego[82].

Kościół Polski na czele z Prymasem Tysiąclecia, krótko po przyjęciu ustawy zezwalającej na aborcję, zaczął organizować działania w celu ratowania życia dzieci nienarodzonych i ochrony godności macierzyństwa. I tak na przykład w 1958 roku z inicjatywy Teresy Strzembosz, po uzyskaniu wsparcia duchowego i materialnego od Księdza Prymasa, powstał Dom Samotnej Matki w Chyliczkach pod Warszawą. Kolejne domy ze względu na trudną sytuację Kościoła w tym okresie i brak przychylności ze strony władz państwowych, powstały w Krakowie i w Laskach k. Warszawy dopiero w latach 70-tych. Środowiska kościelne podjęły również inne formy obrony dzieci nienarodzonych. Największa jednak liczba tego typu placówek powstała już po transformacji ustrojowej w Polsce w latach 90-tych. Było to następstwem toczącej się wówczas dyskusji nad wprowadzeniem prawa ograniczającego zasięg ustawy z 1956 roku. Kościół, podejmując się takiej formy pomocy potwierdził bezwzględną wartość życia każdego dziecka poczętego. Tu nadmienić trzeba, że pomoc ta jest znacząca, gdyż prawie 80% domów w Polsce jest prowadzona przez Kościół lub organizacje z nim związane. Być może wynika to z bogatego doświadczenia Kościoła w tej dziedzinie, gdyż jako pierwszy objął opieką samotne matki i ich dzieci. Pomoc ta wypływała niewątpliwie z jego misji związanej z głoszeniem Dobrej Nowiny. Prawdopodobnie pierwszą sformalizowaną placówką wychodzącą naprzeciw potrzebie ochrony zagrożonego życia, był „Dom dla Podrzutków”

[81] Episkopat Polski, *Episkopat Polski wzywa do jedności braterskiej i poszanowania życia ludzkiego*, w: *Prymas Polski w obronie ...*, s. 276.

[82] *Tamże*, s. 279-280.

otwarty już w VI wieku w Trewirze. Kolejnym był „Zakład dla Podrzutków" w Mediolanie zainicjowany w 787 roku. Z kolei w 1198 roku w utworzenie Zakładu przy szpitalu Świętego Ducha w Mediolanie zaangażował się nawet sam papież Innocenty III. Natomiast na ziemiach polskich ośrodki mające na celu ratowanie życia dzieci zaczęły powstawać w XVII wieku. I tak na przykład w 1652 roku królowa Maria Ludwika, żona Jana Kazimierza, chcąc położyć kres praktykom uśmiercania niechcianych niemowląt, sprowadziła do Polski siostry miłosierdzia, powierzając im prowadzenie przytułków dla dzieci. Pierwsza tego typu placówka powstała w Warszawie, kolejne w Chełmie (1694), Krakowie (1714) i w Białej Podlaskiej (1716). Następnie z inicjatywy francuskiego księdza Piotra Baudouin w 1732 roku powstał Dom Wychowawczy, przeznaczony dla dzieci opuszczonych oraz dla matek z dziećmi do lat 5-ciu. Był on jednym z największych tego typu domów w Europie. Powstawało w Polsce jeszcze wiele projektów, które za cel stawiały sobie pomoc dziecku i matce, które pokazały potrzebę i sens tej pracy[83].

Nie można zapominać, że wraz z Episkopatem kard. Wyszyński wielokrotnie podkreślał duchowy wymiar obrony życia nienarodzonych. Dlatego z inicjatywy osób świeckich współpracujących z Instytutem Rodziny Papieskiej Akademii Teologicznej, kierowanym przez dr Wandę Półtawską i Wydziałem Duszpasterskim Kurii Krakowskiej, w 1980 roku w Krakowie powstała Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci. Jednak najbardziej znaną polską inicjatywą jest Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, polegająca na odmawianiu codziennie przez dziewięć miesięcy jednej dziesiątki różańca w intencji dziecka i jego rodziców.

6. ZAKOŃCZENIE

W świetle powyższych rozważań, można zauważyć, jak heroiczna i niezłomna była walka prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego o polską rację stanu – życie dzieci poczętych. Świadomy społecznej odpowiedzialności za życie Narodu był nie tylko nauczycielem, ale i świadkiem, który własnym przykładem ukazywał prawdziwą wartość życia ludzkiego. Nazywany mężem stanu, miał ogromny wpływ na przemianę sumień ludzkich, co z całą pewnością przyczyniło się do uratowania od zagłady wielu istnień ludzkich.

---

[83] Por. D. Opozda, *Domy samotnej matki*, w: T. Kukołowicz (red.), *Troska Kościoła o rodzinę w Polsce*, Warszawa 1992, s. 154; P. Landwójtowicz, *Domy Matki i Dziecka – historia i idee towarzyszące ich powstaniu w Polsce*, http://www.dommatki.dfoz.pl/images/Domy_Matki_Dziecka_w_POLSCE_historie_idee.pdf (27 XII 2008); tenże, *Domy Matki i Dziecka – opis, cele, zasady funkcjonowania i finansowania wybranych placówek według ich statutów*, http://www.dommatki.dfoz.pl/images/Domy_Matki_Dziecka_opis_cele_zasady_funkcjonowania.pdf (27.12.2008).

La ragione di stato polacca – la Vita. Il messaggio del Cardinale Stefan Wyszynski riguardante il dovere della difesa dei diritti dei non nati

La ragione di stato viene di solito associata con l'insieme delle regole applicate per governare lo stato. Si tratta quindi del superiore interesse dello stato, comune per la maggior parte dei cittadini e delle organizzazioni che agiscono sul suo territorio. Dal punto di vista del Cardinale Stefan Wyszynski, la questione non ha tanto carattere politico quanto morale. Senza alcun dubbio si può costatare che l'agire secondo certe norme influisce in maniera positiva sull'interesse e sullo sviluppo dello stato. Per questo motivo Il Cardinale vedeva la ragione di stato polacca nei termini di integrazione delle attività politico-sociali con l'etica che prese origine dal Vangelo.

In relazione a quanto sopra, durante la sua carica Il Primate iniziò certi programmi formativi per la Nazione, quali La Grande Novena del Millennio e La Crociata Sociale dell'Amore, che ebbero per scopo approfondimento della vita religiosa, formazione dei bambini e dei giovani nello spirito di Cristo e nel patriotismo, lotta con i difetti nazionali, coltivazione delle virtù cristiane e nazionali e, prima di tutto, il bisogno della difesa della dignità e dei diritti dell'uomo. Nell'ultimo caso, Il Cardinale si appellò assai fortemente alla tutela della vita dei non nati per diversi motivi, tra cui il diffondersi delle tendenze neomaltusiane, la crescente indifferenza religioso-morale e, prima di tutto, l'approvazione dal Sejm (Camera dei Deputati) della Repubblica Popolare Polacca della legge riguardante le condizioni dell'interruzione della gravidanza (1956), che in pratica introdusse il modello dell' 'aborto su richiesta'.

Il Primate del Millennio era convinto che la vita non è solo un fondamentale diritto umano, ma anche la benedizione per la famiglia, per La Nazione e per La Chiesa. Il dovere di tutelare la vita concerne quindi tutti, e perlopiù le madri, i padri, la sanità e i legislatori. Tutti, in quanto membri della società, dovrebbero rispettare, proteggere e rafforzare la dignità della persona umana in ogni momento e ogni condizione della sua vita. È una questione di grande importanza, soprattutto nella luce del fatto che il rispetto per il bambino nella famiglia si traduce poi nel rispetto per l'uomo nella Patria e viceversa. Peraltro, la promozione del rispetto per la vita favorisce la crescita demografica, il fattore decisivo per la prosperità delle civilizzazioni. Sia la storia (Grecia Antica, Antico Egitto, Impero Romano) che le ricerche degli affermati demografi e statistici (A. Coste, A. de Candolle, J. Mc. Keen-Cattel, S. Fisher, F. Maas) provano la fondatezza della tesi che il numero della gente e le densità della popolazione favoriscono lo sviluppo dello stato sotto l'aspetto economico nonchè scientifico e culturale.